

Bunt w PO przeciwko Tusкови

26 lutego 2012

Kiedy Donald Tusk zażądał, by miejscowi działacze Platformy odwołali wicemarszałka Małopolski Witolda Latuska, zaczął się bunt – donosi „Wprost”. Według tygodnika sprawa jest czymś więcej niż tylko lokalnym sprzeciwem. Przy okazji mieli porozumieć się dotychczasowi wrogowie: frakcje Cezarego Grabarczyka i Grzegorza Schetyny.

Latusek jest uważany za osobą związaną z Ireneuszem Rasiem, szefem małopolskiej PO i czołowym działaczem partyjnej spółdzielni. Odwołanie go Tusk postawił sobie za punkt honoru (jego miejsce miałyby zająć kojarzony z Jarosławem Gowinem Stanisław Kracik).

Dwa tygodnie temu premier spotkał się w tej sprawie z małopolskimi parlamentarzystami PO. – Podczas rozmowy nasza posłanka Katarzyna Matusik-Lipiec powiedziała, że odwołanie Latuska może nie być takie łatwe, bo przecież głosowanie radnych wojewódzkich w tej sprawie będzie tajne, więc zarząd regionu nie może w tej sprawie nic zrobić. Premier się na to zdenerwował i stwierdził, że, jeśli nie umiemy zapanować nad radnymi, to może w Małopolsce potrzeba nadzwyczajnych rozwiązań. Odebraliśmy to jako groźbę wprowadzenia komisarza – opowiada jeden z krakowskich parlamentarzystów.

Co ciekawe, razem ze spółdzielnią Latuska broni dziś też Grzegorz Schetyna. Jego współpracownik tłumaczy to w rozmowie z „Wprost” następująco: – Po pierwsze Tusk obiecywał, że nie będzie ingerować w obsadę stanowisk marszałków województw. Po drugie, jeśli naszymi rękami wprowadzi komisarza w Małopolsce, to później będzie mógł zrobić to w każdym innym regionie a na to nie ma zgody. I wreszcie po prostu, nasza wojna ze spółdzielnią jest już skończona. Schetyna zaczyna się dogadywać z Rasiem i Tusкови trudno będzie ich skłócić.

A inny polityk spółdzielni stwierdził: – Mamy dość instrumentalnego traktowania przez premiera. On chce, żebyśmy mordowali się ze Schetyną, bo to zapewnia mu równowagę sił w partii, ale my nie mamy już na to ochoty.

Opracowanie: kp

Na podstawie: Wprost

Źródło: Niezalezna.pl